

Jedność NARODOWA

Nr 165 (256)

Białystok, dnia 17 września 1946

Rok IV

MARSZAŁEK POLSKI

do żołnierzy tułaczy

Przed paru dniami Naczelny Dowódca WP Marszałek Rola Żymierski zwrócił się za pomocą mikrofonu Polskiego Radia do żołnierzy polskich na obczyźnie z wezwaniem powrotu do kraju.

Przemówienie to jest odpowiedzią na utworzenie z rozwiązanych Polskich Sił Zbrojnych, pozostających pod dowództwem brytyjskim, Polskiego Korpusu Przysposobienia i Rozmieszczenia jednostki wchodzącej w skład armii angielskiej.

Ponieważ według ustawy z 1920-go roku wstąpienie do służby wojskowej w obcym państwie grozi pozbawieniem praw obywatelskich, żołnierze polscy będą traktowani, jak ludzie bez państwa i ojczyzny.

Prawie półtora wieku jęczała Polska pod trójzaborowymi rządami rozbiorników. Te półtora wieku były świadkiem nieustannej i nieprzerwanej walki narodu. O niepodległość, o własne państwo walczyło, jedno za drugim bez przerwy, pięć pokoleń.

Krwawe lata niewoli hitlerowskiej kosztowały Polskę 6 milionów unicestwionych istnień ludzkich. Za cenę morza łez i krwi zdobyliśmy trzecią Niepodległość, demokratyczną republikę ludową.

W ciągu zarówno pierwszej, jak i drugiej niewoli walczył żołnierz polski nie tylko na własnej ziemi i nie tylko o własną ziemię. Na całym świecie nie było zakątka, w którym by nie tała się jego krew. Polska jest wszędzie tam, gdzie walczą o wolność, temi słowami określał istotę zagadnienia nasz największy wieszcz narodowy.

Za „wolność waszą i naszą” walczył Pułaski i Kościuszko w Ameryce, Sułkowski w Egipcie, Bem i Dembński na Węgrzech, Mierosławski w Badenii, Langiewicz we Włoszech, Jarosław Dąbrowski i Wróblewski na bruku paryskim, wielu innych aż do Dąbrowszczaków w Hiszpanii, oddziałów polskich, broniących Szanghaju przed Japonczykami i bojowników Narwiku, Tobruku i Monte-Cassino łącznie.

Nasza historia, nasza literatura i legendy o nas krążące po całej Europie, znają postać polskiego żołnierza-tułacza, smiesznego marzyciela, porywającego się z motyką na słońce, który wierzył, że głową można przebić mur i który szukał okazji, aby walczyć. Ale nikt, odkąd pamięć i historia sięga, nie zna Polaka — jurgiełtніка, Polaka — najemnego żołdaka, na wzór Niemców i Szkotów w dawnej Rzeczypospolitej

szlacheckiej, służącego każdemu, któryby za tę służbę zapłacił.

Nie miał żołnierz polski chaty i pola, nie miał często szandaru, nie miał państwa i wodza, ale nie miał też ceny na swoją krew. Za zadne na świecie wynagrodzenie zabić go do swojej służby nie było można. Służył tylko temu komu chciał, komu wierzył, w stronę którego ciągnęło go serce.

Za złotymi orłami Napoleona Bonapartego szli legionści polscy od piramid Egiptu, aż po śniegi Borodino. Został mu wierny do ostatniego tchnienia lekkoduch — książe Pepi. Nie udało się za niecarowi Aleksandrowi, pozyskać ich dla siebie.

Dziś ma żołnierz polski, swój dom, swoją ziemię odebraną zdrańskim potomkom targowiczanki, odbudowane i będące w odbudowie warsztaty pracy, ma swój sztandar, który powiewał nad Berlinem i ma swego wodza, który woła na niego z dalekiej ojczyzny.

I ma honor, tradycyjny honor polskiego żołnierza, droższy mu nad życie, droższy ponad wszystko, nie pozwalający mu według słów Marszałka Żymierskiego „służyć pod sztandarami, które nie

są białoczerwone w chwili, gdy potrzebuje go i wzywa do powrotu Ojczyzna”. Wezwanie Naczelnego Wodza miało możność usłyszeć wszyscy żołnierze Polskiego Korpusu Przysposobienia i Rozmieszczenia. I nie tylko mogą, ale muszą zastanowić się nad swoją przyszłością po raz ostatni. Musi powziąć decyzję już nie dowództwo, ale każdy poszczególny żołnierz i oficer we własnym imieniu. — Czy wrócić do kraju, wrócić do tych, którzy na niego czekają, którym jest on potrzebny i drogi, jak potrzebny i drogi jest całej odrodzonej Ojczyźnie. Czy zostać na jurgieldzie Wielkiej Brytanii, aby stracić wraz z obywatelstwem polskim prawo powrotu kiedykolwiek do Polski i zamieszanie w Anglii przy pracy fizycznej powracających do Ojczyzny jeńców niemieckich.

Za krew przelewana obficie dla Wielkiej Brytanii płaci Polakom ojczyzna Churchilla gorzkim chlebem tułaczym. Przez usta Naczelnego Wodza przypomina im odrodzona Ojczyzna, że żołnierze polscy to już nie bezdomni włóczędzy, że czeka na nich ziemia ojczysta, rząd i społeczeństwo polskie.

Rozdźwięk w gabinecie USA

Byrnes w przykrych sytuacji po przemówieniu Wallace'a

Waszyngton — Podsekretarz stanu William Clayton, najbliższy współpracownik Byrnesa, w zastępstwie Achesona, pośledził dodziennikarzy politycznych, że wstrząs, który grozi gabinetowi, zagraża też sekretariatowi stanu.

Clayton telefonował do Rossa, sekretarza prasowego prezydenta Trumana, by uprzedzić Biały Dom, o wyjątkowo delikatnej sytuacji, w jakiej znalazł się Byrnes wskutek mowy Wallace'a.

Byrnes zapoznał się z tekstem mowy ministra handlu dzięki, długiej depeszy, którą Clayton wysłał do niego w czwartek wieczorem.

W Waszyngtonie oczekuje się obecnie, jaki obrót weźmie cała sprawa w czasie weekendu.

Strzały z tajemniczej taksówki

Popoch na ulicy w Bombaju

Bombaj. Z przejeżdżającej taksówki na jednej z najcięższych ulic Bombaju padł szereg strzałów rewolwerowych. Wybuchła zapałka. Auto zdołało uciec, porzucając na ulicy 3 zabitych i 15 rannych osób.

Taksówką jechało 3 lub 4 pathanów-ków (muzulmańscy mieszkańcy północno-zachodniej kresowej prowincji Indii).

Policejka zarządziła poscig i zawiadomiła drogą radiową wszystkie posterunki policyjne.

Nieporozumienie w sprawie Tracji

przyczyną zerwania Komisji Bułgarskiej

Paryż — Na piątkowym posiedzeniu komisji terytorialnej dla Bułgarii doszło do dramatycznego zerwania posiedzenia. Nieporozumienie wynikało z powodu niemożności uzgodnienia stanowiska w sprawie poprawki greckiej, do tyczącej pewnych zmian granicznych.

Przedstawiciel Związku Radzieckiego oświadczył w swym przemówieniu, że poprawka grecka, jako nieogłoszona w terminie, powinna być odrzucona bez dyskusji. Jedyna poprawka, zgłoszona w przewidzianym czasie, jest poprawka bułgarska, domagająca się przyłączenia zachodniej Tracji.

Przedstawiciel Wielkiej Brytanii zażądał głosowania w celu ustalenia, czy poprawkę grecką należy przyjąć jako zgłoszoną w

przepisanym terminie. Przewodniczący Komisji, delegat białoruski Kisielew, zakomunikował wtedy, że odracza posiedzenie w celu porozumienia się z sekretariatem konferencji pokojowej.

Przedstawiciele W. Brytanii, Stanów Zjednoczonych i Australii wstali, aby zaprotestować przeciwko decyzji przewodniczącego.

Przewodniczący opuścił zebranie wraz z przedstawicielami kilku delegacji.

Po wyjściu przewodniczącego zebranie trwało jeszcze 20 minut. Brali w nim udział przedstawiciele państw pozostających pod wpływem Stanów Zjednoczonych i W. Brytanii. Delegat nowozelandzki objął chwilowe przewodnictwo i rozpoczęto dyskusję, która nie do

przewodziła do żadnych wyników.

TRUDNA SPRAWA TRIESTU

W sobotę obradowała w dalszym ciągu włoska komisja terytorialna. Przedmiotem obrad była sprawa Triestu, która wywołuje w dalszym ciągu poważne różnice zdań pomiędzy poszczególnymi delegacjami.

Korespondent „Timesa” donosi z Paryża, że w sprawie Triestu zarysowała się poważna różnica zdań pomiędzy koncepcją wschodnią i zachodnią. Wielka Brytania i Stany Zjednoczone pragnęłyby, aby gubernator wolnego obszaru obdarzony był dużymi pełnomocnictwami, natomiast delegaci radziecki i jugosłowiański przewidywają natychmiastowe przekazanie pełni władzy zgromadzeniu wybranemu przez ludność tego obszaru. Gubernator nie miałby prawa weta w stosunku do uchwał powziętych przez zgromadzenie.

Zachodzi obawa, że Jugosławia zablokuje port triesteński i odepnie go od linii kolejowych łączących ze środkową i wschodnią Europą, jeśli rozstrzygnięcie nie wypadnie po linii życzeń jugosłowiańskich.

Układ Francji z Viet-Namem na dobrej drodze

Oficjalne wizyty w Paryżu

Paryż. Prezydent Viet-Namu (Indochiny) Cho Czi Minh zostanie przyjęty w sobotę o trzeciej popołudniu przez Mariusa Moutet, ministra Francji dla krajów zamorskich.

Prezydent Viet-Namu uda się później

do prezydenta Francji, Bidault.

Koła dojrze poinformowane twierdzą, że układ ogólny, odpowiadający życzeniom Francji i Viet-Namu, może być zawarty w szybkim czasie.

Mowa Wallace'a — sensacją Ameryki

Za kim wypowie się prezydent Truman?

Waszyngton. Dyplomaci w Waszyngtonie zadają sobie pytanie: Wallace czy Byrnes? — bo zdają sobie sprawę z szerokiego oddziaływania, jaki wywołała mowa Wallace'a.

Doniosłość tego oddziaływania będzie można ocenić po reakcji przed stawicieli Stanów Zjednoczonych na konferencję Paryską (Byrnes) i po aprobachie mowy ministra handlu przez prezydenta Trumana. Aproba, jaką wyraził prezydent, jest uważana przez większość dzienników za bardzo dziwną.

Dzienniki zapewniają, że stanowisko Byrnesa będzie teraz bardzo trudne i zadają pytanie, czy ci dwaj mężowie stanu Byrnes i Wallace będą mogli pozostać razem w tym samym gabinecie. Według opinii pism waszyngtońskich, prezydent Truman powinien jak najszybciej zdecydować, czy Stany Zjednoczone popierają politykę Byrnesa w stosunku do Związku Radzieckiego.

Głównym argumentem, który przeciw Wallace'owi wysuwa pisma republikańskie, jest zarzut, że w momencie, gdy rozgorzała kampania wyborcza przeciw rządowi Trumana — Wallace przedstawił Stany Zjednoczone, jako państwo nie umiejące uzgodnić swojej polityki w stosunku do Związku Radzieckiego.

Prasa liberalna pochwała Wallace'a, lecz zaznacza, że nie jest pewna, czy odpowiedzialność, którą ponosi Związek Radziecki równa się odpowiedzialności Stanów Zjednoczonych.

London. Komentując przemówienie amerykańskiego ministra handlu Henry Wallace, „Daily Telegraph” pisze: „Należy przypuszczać, że słowa wygłoszone przez Byrnesa w Stuttgarcie nie pozostawiają żadnych wątpliwości, że Stany Zjednoczone nie chcą prowadzić polityki izolacjonizmu. Zdawałoby się, że to jest odzwierciedleniem opinii całego narodu. Tymczasem Wallace jako człowiek nie jest zdecydowanym izolacjonistą, w dawnym znaczeniu tego słowa — wygłosił mowę, która absolutnie różna jest od myśli, wyrażonych przez Byrnesa w jego deklaracji politycznej. Wallace propaguje podział świata na sfery wpływów wielkich państw.

Stany Zjednoczone mogą mieć

nadzieję na współpracę ze Związkiem Radzieckim — mówi dalej „Daily Telegraph” — jeśli Związek się przekona, że Ameryka absolutnie nie ma zamiaru stać na strazy interesów Imperium angielskiego i nafty na Środkowym Wschodzie i poświęcić dla tych celów życie amerykańskich żołnierzy.

Słowa Wallace'a kontynuuje „Daily Telegraph” są „pożalowania godne, bo mogą być wzięte za rachunek prezydenta Trumana”. Dziennik nie może zrozumieć komu należy prezydenta, który twierdzi, że idee, wyrażone przez Wallace'a i Byrnesa nie są sprzeczne. „Daily Herald” podkreśla, że w tej wypowiedzi Wallace'a — Stany Zjednoczone chcą pokoju, chcą również współpracy mocarstw, a to samo jest przecież życzeniem Anglii.

CO PISZĄ INNI

„Gazeta Ludowa” ciągle po stronie Byrnesa

Jak nam wiadomo, organ PSL „Gazeta Ludowa” przyjął na siebie wcale niemiły i niezaszczytny obowiązek wybielenia w oczach opinii publicznej Byrnesa, jako wroga idei współpracy pokojowej, wroga Polski, z jej nowymi granicami i gorliwego obrońcę Niemiec, dążącego do wznowienia ich imperialistycznych dążeń w oparciu o rodzenia się gospodarzy.

Na ten temat pisze raz jeszcze „Głos Ludu”, poruszając w artykule p. t. „Polacy adwokaci Byrnesa” zachowanie się „Gazety Ludowej” po wygłoszeniu mowy przez amerykańskiego min. Wallace'a, który skrytykował ostro stuttgarckie wystąpienie Byrnesa i całość jego polityki zagranicznej.

Amerkański minister handlu Wallace wygłosił mowę w której nawoływał do współpracy ze Związkiem Radzieckim i ostrzegał przed reakcyjnymi elementami, które dążą do wplątania Stanów w wojnę przeciw ZSRR. Cała opinia światowa przyjęła tę mowę, jako krytykę min. Byrnesa, krytykę tym dotkliwszą, że pochodzącą z ust jednego z najbliższych współpracowników prezydenta Roosevelta.

„Gazeta Ludowa” wydrukowała ustępy z tej mowy. Nie mogła jej przemilczeć. Ale nie mogła również znieść, że o to, kto krytykuje jej ulubionego bohatera, którego tak niefortunnie dopiero co próbowała wybielić. Skorzystała więc z okazji, że nowojorska „Tribune” napadła ordynarnie na ministra Wallace'a, by przedrukować odczytanie jego wygłoszonego wczoraj, który umożliwił się wystąpić w obójce porozumienia z Sowietami. Cytujemy dosłownie:

„New York Tribune” nie szczędzi zgryźliwych uwag ministrowi handlu, Wallace'owi pisząc o jego mowie, że jest chaotyczną gadaniną, której nie można brać na serio z punktu widzenia amerykańskiej polityki zagranicznej. Gdyby liczyć się ze słowami Wallace'a, oznaczałoby to zrujnowanie całej roboty dyplomacji amerykańskiej od szeregu miesięcy, uznanie Byrnesa za ostateczną postać w sprawie Ameryki w absurdalnym położeniu.

Dziennik kończy dokuczliwą apostrofą w stronę Wallace'a że trudno znaleźć przykład głośniejszej nieudolności i nieprzyzwoitości w ocenie polityki zagranicznej.

Po co cytować te wywody mało poważnego i na ogół lekceważonego pisma nowojorskiego?

Czy nie po to, by mrugnąć w stronę pewnych entuzjastów „trzeciej wojny”, „Nie bójcie się, Byrnes się trzyma, jeszcze nasłógają?”

Czy nie po to, by osłabić wrażenie wywołane mową min. Wallace'a? Po napisaniu „Tribune”, „Gazeta” podaje jeszcze oficjalną wypowiedź brytyjskiego Foreign Office, które również jest mocno niezadowolone z mowy Wallace'a.

Stawiamy pytanie: komu potrzebne jest obrzucanie obelgami amerykańskich krytyków p. Byrnesa?

Czy polskiej racji stanu, której najistotniejsze interesy z stały ostatnio zakwestionowane przez p. Byrnesa, czy też proniemieckim kołom anglosasim, kibicującym jemu przemówił p. Byrnes w Stuttgarcie?

I dalej: czym właściwie jest „Gazeta Ludowa”, organem jakiegokolwiek polskiego stronnictwa, czy też poprostu tubą proniemieckich kół amerykańskich.

Czechosłowacja na pierwszym miejscu w odbudowie

Nowy Jork. Generalny Dyrektor UNRRA La Guardia wygłosił przemówienie, w którym oświadczył, że Czechosłowacja jest tym państwem spośród korzystających z pomocy UNRRA, które dokonały najwięcej w dziedzinie odbudowy życia gospodarczego. Sytuację Węgier i Jugosławii nazywa La Guardia trudną.

W zakończeniu przemówienia, dyrektor UNRRA wzywa rząd amerykański, aby podniósł do 150.000 kwotę imigracyjną dla uchodźców europejskich.

Odpowiedz na bombę atomową: dać wszystkim jeść do syta

Kopenhaga. W przemówieniu, wygłoszonym w Kopenhadze w piątek z racji zakończenia kongresu FAO (Organizacja Wyżywienia i Rolnictwa), przewodniczący sir John Boyd powiedział:

Jedną skuteczną obroną przeciwko bombie atomowej — jest FAO.

Liczni delegaci wyjadą w niedzielę z Kopenhagi do swoich krajów. Sir John Boyd ma zamiar udać się do Moskwy w dniach najbliższych.

Podkomisja KRN dla spraw ordynacji wyborczej uchwaliła projekt PPS i PPR

Warszawa. W dniu 14 września 1946 r. w sali konferencyjnej Belwedera odbyło się pod przewodnictwem p. Stanisława Grossa posiedzenie Podkomisji KRN, do spraw ordynacji wyborczej. W zebraniu wzięli udział następujący posłowie: Ręzek, Kliżko, Popiel, Arzyński, Podewyły, Wójcik, Szulc, Węgr, Węgr, Dominiński, Osiecki.

Referent poseł Zenon Kliszko w szczególności sprawozdaniu opowiedział zgłoszone projekty ordynacji wyborczej, w konkluzie wniosząc o przyjęcie jako punktu wyjścia do dyskusji projektu, który został zgłoszony przez posłów PPR i PPS, jako dokładnie opracowanego, a równocześnie opartego na podstawowych założeniach Konstytucji z 17 marca 1921 r. Względnie głośniejszą debatę zainicjował poseł Wójcik, głosząc, że w tym względzie należałoby wykonać kontrolę społeczną, a nie aktywem wybierzemy. Wniosek sprawozdawcy poparł konferencja poseł Arzyński. W dyskusji zabierali kolejno głos posłowie Węgr, Ręzek, Arzyński, Popiel. W toku dyskusji zostały szczegółowo zanalizowane zasady i treści przewidziane projektowi, przy czym poseł Wójcik wypowiadał się za oparciem prac podkomisji na projekcie zgłoszonym przez jego stronnictwo (PSL). Większość zaś pozostałych mówców uważała projekt zgłoszony przez posłów PPS i PPR za bardziej przystosowany do istniejących w Polsce warunków politycznych i dlatego zażądała pełnego uwzględnienia demokratycznych warunków wyborczych. Poseł Ręzek podtrzymał zastrzeżenia PPS jako wsi obywatela projektu, który zapewnienie celnej praworządności aktu wyborczego. Zgodnie z zasadami umiemy Jaltajskiej projekt ordynacji nie puszczą wyłączenie obywateli w wy-

borach jedynie elementów faszystowskich, zdecydowanie wrogich wobec istniejącego w Polsce ustroju demokracji ludowej.

W zarządzonym przez przewodniczącego głosowaniu podkomisja większością głosów uchwaliła za podjęciem dalszych jej prac, będzie projekt

ordynacji wyborczej zgłoszony przez posłów PPS i PPR.

Następnie posiedzenie podkomisji dla szczegółowej dyskusji nad tym projektem, wyznaczono zostało na dzień 16-go września r. b. godz. 9-ta rano w Belwedrze.

Kim są zbrodniarze hitlerowscy ostatnio wydani Polsce

Warszawa. Spośród 77 miu zbrodniarzy hitlerowskich wydanych ostatnio naszym władzom wymiaru sprawiedliwości z amerykańskiej strefy okupacyjnej znajdują się „asv” zbrodni i sadyzmu, zbiry na miarę Giesera, Goetha czy Fischera.

Galeria tę otwiera generał SS — Richard Hildebrand — szef osławionego „Rassen und Siedlungs Amt” w Berlinie „zaszczycony” zamieszczeniem na pierwszej liście przestępców wojennych. Hildebrand odpowiedzialny jest za masowe mordy Polaków i Żydów. Na drugim miejscu znajduje się generał policji G. Korsemann, który podczas okupacji grasował w Poznaniu, a później w Lublinie w sadyzyczny sposób znęcał się nad Polakami.

Dwóm pierwszym nie ustępuje kobieta — potwór, Johanna Langensfeld, główna dozorkowni komór gazowych w Oświęcimiu, dokąd została przemieszona na własną prośbę, przekazując tę właśnie pracę nad spókojną biurową niedająca żadnych „emocji” i zysków. Przy kom rac-

gazowych bowiem grabiono mienie nieszczęśliwych ofiar.

Wśród zbrodniarzy wydanych Polsce znajduje się Pelak renegat Emanuel Andrzejewski, kat z obozu Oświęcimskiego, SS Hauptschaufuhrer Paul Bubmeister, Friedrich Demmer — inspektor sprawiedliwości w Częstochowie. Jest tu jeszcze niestety jeden Polak zdrajca, szpieg na żołdzie Berlina z przed wojny Bruno Marszałek, który podczas okupacji zmienił nazwisko na Marszałek i był on w tzw. Gen. Guberni kierownikiem z Arbeitsamtów. Zajmował się organizowaniem Japank i wwożeniem tysięcy Polaków na roboty przymusowe do Niemiec. Dalej jest tu sędzia Sondergerichtu, w Krakowie — Michel Albert szef krematorium w Majdanku, Erik Musfeld komendant policji niemieckiej w Poznaniu, H. Reinfart, komendant gestapo, Franz Szauer i wiele innych. Jak donosiliśmy częściej z tych zbrodniarzy zostanie niebawem przekazana do więzienia Mokotowskiego.

Stocznie polskie będą produkować 6 nowych statków

Gdynia. W ubiegłym miesiącu została podpisana umowa między firmą Gdynia Ameryka, a Zjednoczeniem Stoczni Polskich o budowę 6-ciu statków węglowców po 2 540 ton każdy. Celem uzgodnienia obowiązujących warunków technicznych tej dostawy wyjechał pełnomocnik Z S P. do centrali w Londynie.

Niezależnie od projektowanej budowy w przyszłości nowych statków, stocznie nasze prowadzą remonty i naprawy statków i okrętów wojennych.

W ciągu ubiegłego miesiąca stocznie remontowały 60 statków krajowych, 11 okrętów wojennych i 12 statków zagranicznych.

